Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 7 STYCZNIA 1926 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Monopol jugosłowiański przekupił urzędnika polskiego monopolu tytuniowego.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje.

Ministerstwo skarbu pismem z dnia 9 grudnia 1926 r. nr. 19.725 za podpisem sekretarza stanu p. Góry przesłało do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie sprawę, gdzie chodzi o kwestję przekupstw, których dopuścić się miał niejaki Łuksik wśród urzędników dyrekcji polskiego monopolu tytuniowego.

Jak Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, Łuksik otrzymał od zarządu monopolu tytuniowego jugosłowiańskiego 2,600,000 dynarów na conto przyrzeczonych 5 miljonów za przeprowadzenie tranzakcji zakupu tytuniu przez polską dyrekcję monopolu. Pieniądze te miały być użyte na przekupienie polskich urzędników.

Stypendja dziennikarskie

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje.

Min. oświecenia przyznało cztery stypendja dziennikarskie na wyjazd za grancę pp. Romanow Plarzow („Kurjer Poranny“ — Warszawa), Michalinie Hausnerowej („Dziennik Ludowy“ we Lwowie), Wilhelmowi Wohnutowi („Naprzód“ w Krakowie), Ryszardowi Piestrzyńskiemu („Kurjer Poznański“). Wysokość stypendjum wynosi 2500 zł.

Ultimatum Chin do Anglji w sprawie zajść w Hankou

Hankou, 6 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Reuter donosi, że delegaci wszystkihc korporacji zredagowali ultimatum, które ma być przedstawione konsulowi angielskiemu po uzyskaniu aprobaty władz kantońskich.

Ultimatum zawiera liczne żądania, domagając się ich spełnienia w ciągu trzech dni.

Żądania te dotyczą m. in. usprawiedliwienia się rządu angielskiego wobec rządu nacjonalistycznego, wycofania kanonierek angielskich z portu, wreszcie wypłacenia odszkodowania ofiarom zajść, jakie miały miejsce w dniu 3 b.

Rząd czeski przystąpi do rokowań z Watykanem

Praga, 6 stycznia.

Według autentycznych informacji „Narodnich Listów“, rząd czechosłowacki zamierza podobno przystąpić w ciągu lutego do rokowań z Watykanem. Program rokowań zawiera, według tych doniesień, sprawę wytyczenia granic djecezji, w celu uzgodnienia ich z granicami państwa. Ponadto program ten obejmuje sprawę dóbr oraz, według wszelkiego prawdopodobieństwa, kwestję prawa mianowania biskupów i administratorów episkopalnych. W razie pomyślnego wyniku rokowań, przystąpionoby w ciągu pierwszego kwartału b. r. do mianowania nuncjusza apostolskiego w Pradze oraz ministra pełnomocnego Czechosłowacji przy Watykanie.

Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

Mówią o zmianach na stanowisku prezydjalnym, oraz o licznych zmianach tek. — Podobno upłynie kilkanaście dni, dopóki dowiemy się prawdy.

Jedno z pism warszawskich podało wczoraj następującą wiadomość:

W kołach zbliżonych do rządu rozeszły się pogłoski, iż w krótkim czasie oczekiwać należy daleko idącej rekonstrukcji obecnego gabinetu.

Przedewszystkiem **Marszałek Piłsudski zamierza ustąpić ze stanowiska prezesa rady ministrów i zatrzymać nadal tylko tekę ministra spraw wojskowych.**

Decyzja Marszałka Piłsudskiego nie przychodzi nieoczekiwanie. Wtajemniczonym wiadomem było, że Marszałek Piłsudski objął stanowisko szefa rządu na czas krótki. W sytuacji wytworzonej na jesieni ubiegłego roku przez zatarg rządu p. Bartla z sejmem Marszałek Piłsudski uważał za wskazane

stanąć na czele gabinetu.

Początkowo mówiono, iż potrwa to tylko kilka tygodni.

Życie polityczne wymagało jednak dłuższego pozostania Marszałka Piłsudskiego na stanowisku premjera, tak, że dopiero obecnie, po upływie zgórą 3 miesięcy, sprawa ustąpienia mogła stać się aktualną.

Jako następcę Marszałka Piłsudskiego na stanowisku premjera wymieniają

obecnego wicepremjera p. Bartla.

Równocześnie z ustąpieniem Marszałka Piłsudskiego liczni ministrowie mają podać się do dymisji. Mówią o **zmianach w całym szeregu resortów.** Koła rządowe utrzymują szczegóły i nazwiska ewentualnych następców w tajemnicy, głównie z tego względu, iż sprawy personalne są zazwyczaj najbardziej drażliwe.

W ostatniej chwili informują nas, iż **rekonstrukcji gabinetu należy oczekiwać przed upływem kilkunastu dni.** Prawdopodobnie dokona się ona dopiero pod koniec przyszłego tygodnia.

***

Wiadomość powyższą podajemy całkowicie na odpowiedzialność warszawskiego źródła, zaznaczając przytem, że zapytywane przez nas sfery oficjalne **odżegnywują się od zapowiedzi rekonstrukcji.** Niemniej jednak w zestawieniu, z powyższym pewnego znaczenia nabierają informacje „Robotnika“:

„Różnice zdań w łonie rady ministrów zarysowują się coraz jaskrawiej. Chodzi o grupę pp. Kwiatkowskiego, Meysztowicza i Niezabytowskiego, którzy chcieliby nadać działalności rządu charakter wyraźnie prawicowy. Wielu innych ministrów sprzeciwia się tej tendencji. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że przy sposobności dyskusji nad nowym dekretem prasowym wspomniane różnice znajdą swój dobitny wyraz“.

***

Wydaje się w każdym razie, że gdyby nawet doszło do częściowej rekonstrukcji gabinetu, nie przybierze ona tak szerokich rozmiarów.

Podwaliny pod flotę handlową.

Uroczystość podniesienia bandery polskiej na okrętach zakupionych we Francji.

Gdynia, 6 stycznia.

W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość podniesienia bandery polskiej na okrętach handlowych, zakupionych niedawno przez rząd polski we Francji.

Akt podniesienia bandery odbył się na okręcie „Wilno“ w obecności ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku Strassburgera wojewody pomorskiego, prezesa sejmowej komisji morskiej Załuski, członków polskiej delegacji do rady portu w Gdańsku, prezesa rady administracyjnej „Żeglugi polskiej, prezydenta m. Poznania Ratajskiego, byłych ministrów: Klarnera i Olszewskiego, dowódcy floty wojennej komandora Ungra, generalnego konsula Finlandji Nosgo i innych.

Około godziny 11.30 zaproszeni na uroczystość goście, załoga okrętu „Wilno“ oraz kilkaset osób, przybyłych z Gdyni, Gdańska i Poznania, zebrali się na pokładzie „Wilna“, na którym ustawiono mały ołtarzyk.

Po odprawieniu modłów nastąpiło podniesienie bandery polskiej.

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił przemówienie w którem m. in. powiedział:

„Fakt, którego świadkiem jestem w dniu dzisiejszym, t. j. w dniu zakupienia pięciu okrętów i podniesienia na nich bandery polskiej, jest początkiem naszej pracy twórczej na morzu. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, aczkolwiek narazie jest on tylko posiewem na przyszłość. Z uroczystością dzisiejszą łączy się szereg ważnych względów.

Ja osobiście jestem zdania, że handel morski i nasza ekspansja na morzu tworzą innych ludzi i inne charaktery, tworzą ludzi zdolnych do dnia odporu wszelkim trudnościom i przeciwieństwom. Z tego punktu widzenia patrzę na uroczystość dzisiejszą. Nie można zaprzeczyć, że 30-miljonowy naród, rozporządzający tylu surowcami, nie posiadając własnej floty, traci na rzecz obcych tysiące, które powinien zachować dla siebie. Nie wolno ograniczyć się tylko do wydobywania surowca, trzeba go umieć wywieźć i sprzedać, inaczej bowiem naród nie będzie w stanie się rozwijać.

Za kilka lat nasza skromna dzisiaj flota musi się pomnożyć wielokrotnie. W tym celu ci, którzy zadanie to podejmują, muszą się oddać mu z całem poświęceniem i z całem sercem i stać się podstawą organizacji, podobnej do tej, która w przeszłości stworzyła podwaliny naszej armji.

W imię dobra całego narodu, oddając w dniu dzisiejszym pierwsze pięć okrętów w ręce p. Ratajskiego, prezesa rady administracyjnej „Państwowej Żeglugi Polskiej“, wznoszę okrzyk: „Flota Polska niech żyje i rozwija się“.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej przeciwko „Obozowi Wielkiej Polski“.

W dniu 6 b.m. odbyły się w Warszawie pod przewodnictwem p. Walerego Romana całodzienne obrady rady naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Po sprawozdaniu politycznem egzekutywy naczelnej rozwinęła się dyskusja.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem deklaracji programowej Z. N. R., którą przyjęto wraz z szeregiem poprawek.

Ponadto rada naczelna uchwaliła następujące rezolucje polityczne:

1) ubiegłe 7 miesięcy roku 1926, wbrew głosom pesymistów, wykazały niewątpliwie dodatnie skutki przewrotu majowego. Skutki te widzimy przedewszystkiem; a) w uzdrowieniu i wzmocnieniu władzy wykonawczej, b) w zatamowaniu rozwoju groźnych dla mas pracujących i dla spokoju państwa dążeń, zmierzających do zniweczenia istniejącego stanu rzeczy rzesz pracujących, d) w wzroście zaufania społeczeństwa do stabilizacji stosunków państwowych, e) w osiągniętej poważnej poprawie stosunków gospodarczych.

2) Rząd marszałka Piłsudskiego, wykazujący w działalności swojej dobrą wolę i troskę o interesy państwa, winien korzystać z zaufania i poparcia społeczeństwa.

3) Sytuacja gospodarcza państwa w dalszym ciągu winna być przedmiotem naczelnej troski rządu, przyczem szczególną uwagę należy zwrócić na sprawiedliwy podział ciężarów, związanych z sanacją gospodarczą.

4) W odniesieniu do stosunków wewnętrzno - politycznych uważamy działalność konsolidującego obozu Wielkiej Polski za wybitnie szkodliwą, jako opartą na przesłankach zjednoczenia prawicy społecznej oraz obliczenia na moment wyjątkowego spiętrzenia trudności państwowych.

O feljetonach i feljetonistach.

Ten rodzaj twórczości jest całkiem niesłusznie lekceważony.

Dobry feljetonista potrafi rozśmieszyć do łez i zmusić kamienie do płaczu.

Znany feljetonista rosyjski, korespondent paryski wielu rosyjskich pism emigracyjnych, Aleksander Jabłonowskij, umieścił w jednym z pism zagranicznych następującą polemikę na temat istoty feljetonu i feljetonisty.

„— Najbardziej różnorodna jest niezdarność.

„— Jeśli czujesz, że jesteś zdolny do wszystkiego, nie bój się: możesz jeszcze zostać feljetonistą"

Autorem tych aforyzmów jest G. D. Landau. Przeczytałem je w „Notatkach literackich" I. Ajchenwalda i przyznam byłem troszkę zdziwiony, a jeśli chcecie czułem się nawet dotknięty

Nie dlatego, że pisałem swego czasu bardzo wiele feljetonów, lecz uważam, że ten stosunek do feljetonu, jako jednej z odmian twórczości dziennikarskiej, wydaje mi się niesłusznym, nieumotywowanym i ośmieliłbym się powiedzieć — lekkomyślnym.

Ojcowie feljetonu, francuzi, mają o tem bardzo szerokie pojęcie:

— Feljetonem — powiadają oni — nazywa się artykuł o charakterze literackim, naukowym lub innym, drukowany u dołu gazety.

Z francuskiego punktu widzenia „Notatki literackie" Ajchenwalda — to feljeton. Artykuły G.A. Landaua, drukowane w odcinku to również feljeton. Powieści Aleksandra Dumasa, które ukazywały się pod kreską u dołu gazety nazywają się również feljetonem literackim.

I nawet sprawozdania pierwszorzędnych krytyków teatralnych są także feljetonami.

Wśród rosjan panuje inne pojęcie o feljetonie i feljetoniście.

Z punktu widzenia czytelnika **feljeton — to coś takiego maleńskiego, kusego, lekkomyślnego (koniecznie lekkomyślnego) i przedewszystkiem coś bardzo taniego.**

Feljetonista — to „żartowniś, który się zawsze śmieje, często kłamie, pije na umór i dwa razy na tydzień zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

A. G. Landau prócz tego uważa, że feljetonista wyróżnia się jeszcze patentowaną niezdarnością.

Zwraca się bowiem do wszystkich fajtłapów, do ludzi, którzy do niczego nie mogą się już przydać:

— Nie martw się — możesz jeszcze zostać feljetonistą!

Skąd się wziął ten dziwny stosunek do feljetonu i feljetonisty?

Sądzę, że zrodziła go głucha, rosyjska prowincja.

W Bierdiańsku, w Ługańsku, w Kremeńczugu feljetoniści rzeczywiście nie zasługiwali na wielki zaszczyt.

To byli rekruci literaccy, składający się z pierwszych — lepszych ludzi.

Wiem jak oni powstają:

Najpierw taki młodzieniec składa egzamin z sześciu klas gimnazjalnych i ścina się oczywiście.

Potem młodzieniec ów składa egzamin z czterech klas i jeżeli znowu nie zda, wówczas zostaje feljetonista...

Dla Ługańska, Bierdjeńska i Kremieńczuga to było typowe zjawisko. Ponieważ zaś młodzieńcy, którzy nie mogli zdać egzaminu z czterech klas, posiadali wielką skłonność do „dźwięcznych" pseudonimów i podpisywali się imionami rzymskich patrycjuszy a nawet cesarzy, nic więc dziwnego, że ta bierdziańska i ługańska literatura zostawiła po sobie śmieszną i głupią pamięć.

Czy to nie śmieszne, gdy „Marek Aureljusz" polemizuje z „Juljuszem Cezarem" i z otchłani swego Kremieńczuga daje wskazówki angielskiemu parlamentowi lub izbie lordów?

A jeżeli spór na temat izby lordów kończy się „mordobiciem" to przecież nie można się nie śmiać!

Lecz na szczęście Kremieńczug, Bierdziańsk i Ługańsk — to jeszcze nie wszystko. W dziedzinie rosyjskiego feljetonu pracowali nie tylko Marek Aureljusz i Juljusz Cezar.

Czyż większa część artykułów Hercena w jego „Dzwonie" nie zasługuje na miano typowego feljetonu politycznego?

Czyż comiesięczne artykuły N. K. Michajłowskiego w „Russkom Bogactwie" nie były krytycznemi feljetonami?

A króciutkie listy ś.p. Suworina nie mogą uchodzić za dziennikarskie feljetony?

A „Pamiętniki" Dostojewskiego — to nie feljeton? A satyra Szczedryna — to nie feljeton?

Przechodząc teraz do autorów cudzoziemskich powiem jeszcze więcej:

I „Condide" Woltera to również feljeton, typowy feljeton, chociaż może (pozwólcie powiedzieć całą prawdę) niewysokiej wartości (u rosyjskiego pisarza Doronewicza było o wiele więcej ironicznego zacięcia i mądrego dowcipu)

Nie wiem, skąd się wzięła wśród rosjan świadomość (za granicą tego niema) **że feljeton to właściwie tani dowcip.**

On może być tani, a czasem bywa drogi. To zależy od człowieka.

U Marka Aureljusza dowcip był tani.

Lecz u Doroszewicza błyszczał, jak brylant

Miarą wartości w tym wypadku jest tylko talent feljetonisty

I chociaż G. A. Landau odbiera feljetoniście wszelką wartość, uważając go za literackiego przybłędę, pogląd ten przypuszczam nikogo nie obowiązuje.

Jeżeli chodzi o mnie, to przyznam się, że sądzę wręcz odwrotnie.

Fajtłapa właśnie nigdy nie będzie feljetonistą. To nic nie znaczy, że Marek Aureljusz pisał feljetony w „Wiadomościach ługańskich" — to było właśnie jego nieszczęście i mam wrażenie, że gdyby nie prześladował go na egzaminach straszny pech, to człowiek ten wyrósłby na porządnego obywatela.

Ale musi być przecież jakaś różnica między „Markiem Aureljuszem" a feljetonami Doroszewicza, Suworina — ojca A. Amfiteatrowa, N. Rozanowa i in.

Oczywiście, że różnicę tę zrozumiał również A. Landau lecz tem smutniej przedstawia się sprawa, że dla jednego pięknego zdania autor aforyzmów nie oszczędził ani feljetonisty, ani feljetonu.

W rzeczywistości bowiem feljeton zasługuje na inny stosunek.

Feljeton stoi na pograniczu między rzemiosłem dziennikarskim a prawdziwą sztuką. Trudno wyobrazić sobie feljeton bez elementów twórczych. **Prawdziwych feljetonistów można w każdym kraju policzyć na palcach jednej ręki.** Feljetonista to najrzadszy okaz literackiego talentu. Utalentowanych beletrystów nie brak nigdzie, a w każdym razie jest ich więcej niż utalentowanych feljetonistów.

W Anglji cenią ich obecnie na wagę złota.

We Francji stanowią oni okrasę każdego pisma.

Nie mówię o tych męczennikach, którzy zawsze, codziennie bez względu na pogodę uważają za swój obowiązek napisanie feljetonu (jest to najtragiczniejszy wypadek w karjerze feljetonisty).

Lecz czy w dziedzinie feljetonów nie pracowali ludzie o wielkim talencie, ludzie z poczuciem artystycznego smaku i szampańskiego humoru?

Prawdziwy feljetonista potrafi rozśmieszyć do łez.

Lecz on umie również wzruszyć, dowieść czegoś, porwać, zapalić.

Na tem polega trudność rzemiosła, lub nawet — sztuki

Znałem feljetonistów, którzy umieli tylko płakać.

Znałem również takich, którzy umieli tylko się śmiać (najsmutniejszy rodzaj).

Lecz bardzo rzadko spotykałem feljetonistę, któryby zawierał w sobie wszystko, któryby potrafił napisać tragedję i farsę

A tacy właśnie zaliczają się do prawdziwych, rasowych feljetonistów.

Ich jest bardzo mało i oni odgrywają w wszechświatowej prasie ogromną rolę

Rola ich jest tak wielka, że nawet przykro mi przypomnieć na tem miejscu dowcipny aforyzm G. Landaua:

— „Nie płacz, durniu: możesz jeszcze zostać feljetonistą!".

Tłumaczył b. Ł.

Podwójna buchalterja dygnitarza samorządowego.

Wielka malwersacja w stanisławowskiej radzie powiatowej.

Stanisławów, w styczniu.

Aresztowano tu naczelnika wydziału rady powiatowej w Stanisławowie, sekretarza, w osobie p. Eustachego Bukowskiego.

Skrupulatnie prowadzone śledztwo wykazało, że p. Bukowski, który na pozór, jako bardzo elegancki i starszy wiekiem, uchodził za wzór solidności **dość często zajeżdżał do Lwowa, gdzie odwiedzał różne hazardowe domy gry.**

Z tego widocznie powodu zabrakło gotówki w kasie dobrze sytuowanego obywatela. Ale człowiek musi sobie jakoś poradzić. Otóż p. B., korzystając z osobistego nadzoru nad poborami drogowemi, wymierzał gminom podwójną kwotę, niż wskazywała asygnacja, a do kasy odprowadzał tylko połowę.

Proceder ten uprawiał on od całego szeregu lat.

Tymczasem naczelnikom gmin, wydało się coś nie wszystko w porządku. Przyszły pokątne zażalenia, zbadano książki, asygnacje i nakazy płatnicze i wykryto oczywiście całą oszukańczą aferę p. Bukowskiego, którego też natychmiast aresztowano.

Fakt ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie w społeczeństwie stanisławowskiem. Długo nie chciano wierzyć pierwszym wieściom, nazywając je niesmacznym żartem. Niestety pokazało się, że p. B., dygnitarz samorządowy, długoletni członek kasyna polskiego, prezes związku okręgowego oficerów rezerwy, prezes związków komunalnych na całą Polskę, dopuścił się tak ohydnych machinacji. —

Na bolesną ironię wygląda fakt, że jako prezes związku oficerów rezerwy, wypisywał do członków stow. płomienne odezwy, wzywając ich do pracy dla dobra ojczyzny i apelując do ich uczciwości i honoru!

Szkoda wyrządzona gminom wynosi w przybliżeniu kilkadziesiąt tysięcy złotych.

CURT J. BRAUN.

Paryska piosenka.

Od kilku tygodni pada deszcz. Mgła gęstym welonem smutku otuliła cały świat.

Smutno było Allain'owi na małej, zapadłej stacyjce, gdzie pełnił funcje telegrafisty i zwrotniczego. Obok jego domku kończyły się szyny. Dalej już trzeba było jechać końmi.

Cieszyło go, że nie był sam. Od kilku dni przybył na stację nowy kolega. Nazare. Przybył z Cayenne, gdzie pracował przeszło dwa lata. Mówili ze sobą bardzo mało, zresztą każda ich rozmowa kończyła się kłótnią i to było ich jedyną rozrywką w tem piekle nudy i monotonności.

— Pan jest głupi, mój panie — mówił Nazare — Pan się opuszcza, jakgdyby pan miał już siwą brodę... A przecież pan jest ode mnie o wiele młodszy.

Dyskusje na ten temat kończyły się w ten sposób, że Allain opuszczał pokój, nie odpowiadając ani słowa i zamykał się w swem mieszkaniu.

Pewnego dnia Nazare przywiózł z miasta gramofon. Wraz z nim przyjechało kilku znajomych oraz jakieś panie, odwiedzające chętnie samotnych mężczyzn. Nazare był w doskonałym humorze.

— Słuchajcie!... Mam kilka ślicznych płyt!..

Sprzątnięto ze stołu. Kobiety wytężyły słuch. Nazare nakręcił gramofon, wyjął jedną z płyt i zameldował:

— Piosenka paryska...

Początkowo słychać było skrzyp igły gramofonowej — potem lekkie uderzenie w klawisze — wreszcie głos kobiety, która śpiewała jakąś starą francuską piosenkę.

— Ach, jakie to piękne!... — odezwał się ktoś z gości.

Allain siedział w kącie ogromnie blady. Nikt nie mógł go zmusić do wypowiedzenia słowa.

Nazare zmienił płytę. Orkiestra Grand Opery grała walc z Fausta, potem marsz, piosenki, melodje taneczne..

W pokoju zapanowała cisza.

Przed ich oczyma przewinął się cały Paryż, którego nie widzieli już tak dawno... Wielki, wesoły Paryż... Noce paryskie... Montmartre...

Nazare nałożył nową płytę. Znowu ten sam śpiew kobiecy i melodyjny refren: „Je suis heureux"...

...Allain skoczył z krzesła. Ciężkim krokiem zbliżył się do drzwi. Wszyscy spojrzeli na niego z przerażeniem. Odwrócił się i rzekł:

— Na dzisiaj — dosyć!

Goście zaprotestowali. Nazare nałożył nową płytę.

Ale Allain nie wrócił do pokoju.

Goście odeszli późną nocą.

Nazare zapukał zlekka do drzwi mieszkania swego kolegi. Nikt nie odpowiedział. Nacisnął klamkę.

Allain leżał na łóżku z otwartemi oczyma i drżał na całem ciele. Nazare nachylił się nad nim. Spojrzeli sobie w oczy.

— Cóż ci się stało? — zapytał Nazare.

Allain odwrócił się od niego i nie wyrzekł ani słowa.

Po chwili wyciągnął rękę.

— Daj mi papierosa!

Nazare spełnił jego prośbę. Usiadł obok łóżka w milczeniu. Allain oddychał ciężko. Nazare czekał.

Nagle z łóżka rozległ się stłumiony głos:

— Kto śpiewał tę piosenkę paryską?. Nazare milczał. Nie wiedział co odpowiedzieć.

— Iwetta... — szepnął Allain, unosząc się na łóżku — Iwetta... Nie znam Iwetty Duchen?... Iwetta Duchen: je suis heureux... Nie słyszałeś o niej?..

Nazare starał się wygrzebać ze swej pamięci to nazwisko.

— Oczywiście... — rzekł po chwili — słyszałem o niej bardzo wiele...

Allain upadł na poduszki.

— Ona była moją kochanką... — rzekł bezdźwięcznie.

W pokoju zapanowała cisza. Nazare, nie mówiąc ani słowa, opuścił pokój.

Przez czternaście dni Allain nie opuszczał łóżka. Nic nie jadł ani nie pił. Twarz mu pobladła. Zbladłe wargi szeptały jakieś słowa bez związku...

Po dwóch tygodniach podniósł się z łóżka.

Na dole spotkał kolegę, który nakręcał gramofon i wybierał płyty.

Allain usiadł w sąsiedniem pokoju.

Nazare spostrzegł go.

— Głowę do góry!... Teraz ona śpiewa!..

Z sąsiedniego pokoju doleciał jakiś głuchy jęk Nazare nakręcił gramofon. Pierwsze dźwięki melodji rozległy się po pokoju głośnym echem. Po chwili znajomy głos kobiecy począł śpiewać wesoły refren...

W tej chwili rozległ się huk wystrzału...

Nazare padł na ziemię.

Na progu stał Allain, trzymając w ręku rewolwer...

Gdy zaalarmowana policja przybyła na miejsce zbrodni, zastała mordercę, klęczącego obok trupa — a na stole stał otwarty gramofon...

Jakiś głos kobiecy wyśpiewywał ostatnie słowa paryskiej piosenki...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
7
PIĄTEK

Dziś Luciana
Jutro: Marcjana

Wschód słońca	7.43
Zachód o g.	3.33
Wsch. księżyc.	2.35
Zachód o g.	12.58
Długość dnia	8.02
Przybyło dnia	0.07

Budowa dworca na Polesiu.

Prace wstępne zostaną dziś wznowione.

Jak już donosiliśmy, roboty przy budowie dworca na polesiu widzewskiem zostały przez władze kolejowe wstrzymane wskutek czego robotnicy, byli wojskowi stracili pracę.

W ubiegłym tygodniu udali się oni do p. wojewody z prośbą o interwencję i dzięki staraniom p. wojewody roboty powyższe zostaną z dniem dzisiejszym wznowione. b.

Zmniejszenie opłat

za bocznice kolejowe.

W najbliższym czasie nastąpi poważne zmniejszenie opłat, obowiązujących za świadczenia bocznicowe (tory przemysłowe). Opłaty te, na skutek starań sfer gospodarczych uznane zostały przez władze kolejowe za wygórowane, a obniżenie ich będzie poważnem ułatwieniem dla przemysłowych i kupieckich firm łódzkich które z udogodnień tych w znacznej mierze korzystają. E.

Nowa gmina

w województwie łódzkim

Na mocy artykułu I i IV ustawy z dn. 22/9 1922 w sprawie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego, min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu utworzył nową gminę wiejską w województwie łódzkim. Osada Pławno, folwark Pławno, folwark Strzała, wieś Mękwa i wieś Stanisławice, wchodzące w skład gminy wiejskiej Gidle w powiecie Radomskowskim w województwie łódzkim— wyłączone zostały z gminy Gidle i utworzono z nich nową gminę wiejską o nazwie Pławno w tym powiecie województwa łódzkiego. E.

Polska dostarczać będzie

szyn kolejowych do Ameryki.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jedna z firm amerykańskich zwróciła się w tych dniach telegraficznie do izby handlowej polsko-amerykańskiej w Warszawie z zapytaniem, na jakich warunkach huty polskie mogłyby wykonać dla niej 50.000 ton szyn kolejowych. Oferta powyższa jest wręcz sensacyjna, ponieważ hutniczy przemysł amerykański zajmuje pierwsze miejsce w hutnictwie światowem. Mimo to dzięki różnicy cen zawarcie tranzakcji o dostawę do Ameryki jest bardzo prawdopodobne. Rokowania są w toku.

P. Rudnicki

naczelnym prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na stanowisko naczelnego prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie mianowany ma być znakomity mówca i znawca prawa prokurator sądu okręgowego p. Kazimierz Rudnicki.

Gen. Deeds w Łodzi

wygłosił szereg przemówień o stosunku rządu angielskiego do odbudowy Palestyny.

W środę przed wieczorem przybył do Łodzi generał armji angielskiej b. premjer rządu palestyńskiego sir Wyndham Deeds w towarzystwie sekretarza egzekutywy sjonistycznej w Londynie dra Lautenbacha. Wczoraj rano odbyła się w apartamentach generała Deeds'a w Grand Hotelu konferencja prasowa, na którą przybyli przedstawiciele łódzkiej i warszawskiej prasy żydowskiej i polsko-żydowskiej. Na konferencji tej w odpowiedzi na zadawane przez dziennikarzy pytania generał Deeds udzielił wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących szeregu związanych z zagadnieniem rozwoju gospodarczego i politycznego Palestyny spraw. Między innemi poruszono sprawę stosunku rządu angielskiego do odbudowy Palestyny do problemów sjonizmu i kolonizacji, gruntów rządowych, oraz stosunku tego rządu do organizacji sjonistycznej i władzy mandatowej do rady ligi narodów.

Po konferencji udał się generał Deeds w towarzystwie posła dra Rosenblatta do „Widzewskiej Manufaktury", po zwiedzeniu której podejmowany był w żydowskich szkołach. O godz. 5-ej po poł. odbył się w sali Żółtej Grand Hotelu raut, wydany przez p. Borysa Fjtingona na cześć gen. Deeds'a. Na przyjęcie to przybyli liczni przedstawiciele władz rządowych, przemysłu i handlu i społeczeństwa. Dłuższe przemówienie wygłosił generał Deeds, który naszkicował obszerny program odbudowy Palestyny i wskazał na konieczność konsolidacji wszystkich żydów do udziału w akcji odbudowy Palestyny. Przyjęcie w Bar Kochbie oraz raut w Hazomirze zakończyły program 2-dniowego pobytu generała Deeds'a w Łodzi, który dziś przed południem wraca do Warszawy.

Włókniarze zażądają podwyżki

Uchwały zarządu głównego związku robotników włókienniczych.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu głównego związku włókienniczego klasowego, na którem ukonstytuował się zarząd.

Na przewodniczącego wybrany został poseł Szczerkowski, wiceprzewodniczący poseł Zerbe.

Następnie omawiano sprawę ewentualnej akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Jako referenci wystąpili poseł Szczerkowski i p. Walczak, którzy złożywszy sprawozdanie z konjunktury w przemyśle wskazywali że obecnie następuje okres polepszenia w przemyśle i wypowiedzieli się za akcją podwyżkową.

Referat ten wywołał dłuższą dyskusję, poczem uchwalono narazie uchwał nie podejmować i pozostawić wolną rękę komitetowi wykonawczemu: który poweźmie ostateczną decyzję. b.

Przędza jest surowcem.

wobec czego obrót winien być opodatkowany w stosunku pół proc.

Memorjał Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi wniosło wczoraj do ministerstwa skarbu poniżej streszczony memorjał, w którym zawarte dezyderaty posiadają dla łódzkiego handlu włókienniczego pierwszorzędne znaczenie.

W myśl punktu 6. art. 7 ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. podatek od obrotów, dokonanych surowcami niezbędnemi dla rozwoju przemysłu krajowego przez przedsiębiorstwa handlowe przy sprzedaży hurtowej ustalony został na pół procent.

Nie ulega wątpliwości, że tak znaczne odchylenie wysokości podatku od obrotu surowcami od normalnej 2 proc. stopy podatkowej wprowadzone zostało z tej jedynie racji, że **normalne obciążenie podatkiem może mieć miejsce jedynie przy sprzedaży już gotowego, ostatecznie wyprodukowanego towaru**, nadającego się do użycia przez konsumenta. Dlatego też handel surowcem, nadającym się do przeróbki, korzysta z minimalnej stawki procentowej.

Zresztą ze stawki takiej korzystają jak to wynika z art. 6 rozporządzenia wykonawczego, również artykuły zastępujące surowce i odpadki, co całkowicie odpowiada woli ustawodawców.

Mając na względzie, że wszelkiego rodzaju przędzę, mimo, iż jest ona pozornie półfabrykatem, jednakże dla olbrzymiego przemysłu tkackiego w Polsce w istocie rzeczy **jest tylko surowcem przerabianym na warsztatach tkackich**, zachodzi konieczność gospodarcza przyrównania przędzy, jako artykułu zastępującego w przemyśle tkackim surowiec do artykułów dla których podatek od obrotu ustalony być winien w wysokości pół procent.

Niezaliczenie przędzy do rzędu surowców wytworzyło groźną sytuację dla handlu i z tego względu, że przędzalnik t. j. wytwórca, sprzedając przędzę bezpośrednio firmom przemysłowym dla dalszej przeróbki opłaca 1 proc. podatku przemysłowego, sprzedając zaś handlarzowi — 2 proc. podatku, ten zaś przy dalszej odsprzedarzy opłaca również 1 proc., tak iż cena przędzy dla przemysłowca nie będącego w bezpośrednim kontakcie z przędzalnikiem, niezależnie od zysku handlującego przędzą **jest o 3 procent wyższa od płaconej przez przemysłowca, mającego możność nabywania przędzy bezpośrednio u wytwórcy.**

Jasnem jest, że przędza, jako artykuł standartowy, różnicy takiej znieść nie może. Taki stan rzeczy doprowadził handel przędzą do zupełnej ruiny i zagłady, co ujemnie odbija się na średnim i drobnym przemyśle i w konsekwencji odbić się musi na ogólnej wytwórczości przędzalniczej.

Wyeliminowanie handlu przędzą nie jest wskazane z tego jeszcze względu, że zarówno mały jak i średni przemysł nie ma możności zaspokojenia swych licznych zapotrzebowań bezpośrednio u przędzalnika, gdyż nabywa on drobne stosunkowo ilości, a nadto, że przędzalnik nie mógłby ponosić obliga z tytułu otrzymywanego od drobnego i średniego przemysłu pokrycia wekslowego, ani wreszcie docierać do wszystkich licznych wytwórców, znających drogę tylko do handlarzy.

Wobec powyższego i mając na względzie, że handel przędzą oparty jest na minimalnych zyskach, a mianowicie od pół do 1 procent, nie znosi przeto tak znacznego opodatkowania, że wobec groźnego konkurenta ze strony handlu zagranicznego, nie obciążonego źródłowym podatkiem przemysłowym, opartego na długoterminowym kredycie, wymaga **specjalnej opieki ze strony rządu**, uprasza się ministerstwo skarbu o obniżenie stopy podatku przemysłowego od handlu przędzą do pół procent.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni przemiła komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc", z Marją Malicką w głównej roli kobiecej. Partnerem jej w głównej roli męskiej będzie młody, utalentowany artysta T. Polskiego Roman Hierowski, który w tej roli występował z Malicką w Warszawie w Teatrze Małym. Ceny zniżone (od 50 gr. do 5 zł.).

Jutro, sobota, premjera pogodnej, wesołej komedji de Fles'a i Caillavet'a „Osiołkowi w żłoby dano... z Marją Malicką w głównej roli kobiecej oraz p.p. T. Krotkiem i W. Ziembińskim w głównych rolach męskich.

WYSTĘPY FERTNERA W SCALI.

Dziś 7 i jutro-go w tatrze Scala odbędą się tylko dwa gościnne występy znakomitego zespołu warszawskiego z Antonim Fertnerem na czele. Daną będzie koskonała komedja Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi" w której król humoru Fertner roztaczać będzie wszystkie blaski swego wybitnego talentu i pobudzać będzie wdownię do huraganowego śmiechu. Występy gościa wywołały w Łodzi duże zainteresowanie, i nic więc dziwnego, że kasa teatru jest oblężona i bilety są rozchwytywane.

B. wywiadowca Szwede

zgłosił się do władz prokuratorskich w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

B. wywiadowca urzędu śledczego, Szwede, przeciw któremu wytoczono szereg zarzutów w związku z nadużyciami w urzędzie śledczym, wyjechał w swoim czasie nagle zagranicę.

Przed kilku dniami p. Szwede wrócił do Warszawy i zgłosił się do władz prokuratorskich przedstawiając świadectwo lekarskie, z którego wynika, że musiał się poddać w Berlinie ciężkiej operacji wycięcia wrzodu z żołądka.

Po operacji zmuszony był przebywać zagranicą czas dłuższy na rekonwalescencji.

P. Szwede złożył zeznanie i ze strony władz sądowych nie był zatrzymany.

Nominacja.

Dotychczasowy komendant policji powiatowej w Łodzi, p. nadkomisarz Domański mianowany komendantem policji w Kaliszu. Objął on już swe funkcje od dn. 1 stycznia r. b.

Ogłoszenia drobne

Rozmaite

Biuralista możliwie z praktyką bankową do żydowskiej instytucji finansowej poszukiwany. Szczegółowe oferty pod lit. N. B. do red. „Republiki". 7

Biegła stenotypistka z gruntowną znajomością stenografji polskiej poszukuje posady. Oferty pod „Stenotypistka" do adm. pisma. 9

Panienka wykwalifikowana z poważnemi rekomendacjami do 2-letniego chłopca potrzebna. Zgłaszać się: Zawadzka 1 m. 7 od 3—4. 7

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych, cena przystępna. Oferty do „Republiki" „Zdolna" 100—7

Francuskiego po powrocie z Francji udziela osoba młoda. Akcent czysto paryski. Przejazd 40 m. 4, tel. 40-10 od 2—5 9

Sklep sprzedam, ul Brzezińska 37. 7

Przeproszenie. Wyrokiem Sądu Pokoju w Ozorkowie z dn. 28 grudnia 1926 r. skazany zostałem na 10 dni bezwzględnego aresztu za zniesławienie p. zra la Szabszewicza, kierownika przędzalni M. Rzepkowicza w Ozorkowie. Niniejszym oświadczam, iż wymówione przezemnie pod adresem powyższego p. Szabszewicza słowa za które zostałem ukarany, niezgodne są z prawdą i wypowiedziane były podczas silnego mego zdenerwowania. Za rzucono zniesławienie, tą drogą mocno p. Szabszewicza przepraszam Franciszek Kaczmarek

Umeblowany pokój do wynajęcia ul. Wólczańska 4 m. 2 między 2—4.

Okazyjnie sprzedanowy gabinet męski, krzesła kryte skórą. Wiadomość Piotrkowska nr. 104 biuro AKO. 9

Trzy pokoje z kuchnią i wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodyni. Różana 10 róg Kątnej.

Duży pokój umeblowany przy rodzinie od zaraz do wynajęcia Wólczańska nr. 29. Wiadomość u dozorcy.

Kupię patefon okazyjnie. Oferty do adm. nin. pisma pod „G 100"

Szkoła freblowska Karola Weigelta ul. Nawrot 12. przyjmuje dzieci od lat 4-ch

Oddam duży pokój umeblowany w centrum miasta z prawem używalności kuchni. Oferty sub „Umeblowany" 3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarςcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.